
"Zobowiązanie rezultatu i starannego działania", Zygmunt Konrad Nowakowski, "Ruch Prawniczy i Ekonomiczny", nr 2

Palestra 4/3(27), 73-75

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pozostaje wreszcie specyficzny problem prób naukowych i technicznych, które wiążą się z niebezpieczeństwem dla nieokreślonej, często znacznej nawet liczby osób. Swoistość tej sytuacji tkwi w braku możliwości uzyskania zgody osób zainteresowanych. Za przykład mogą tu posłużyć badania nad energią atomową. W takich wypadkach — zdaniem Autora — należy postawić warunek uzyskania wyraźnego zezwolenia władzy państwowej na określoną czynność czy rodzaj działalności nowatorskiej. Zupełne bowiem zrezygnowanie z podejmowania takich prób badawczych nie jest możliwe ze względu na przeważający interes ogólnospołeczny, który niekiedy przemawia za ich przeprowadzeniem.

Artykuł Gubińskiego zawiera obszerną polemikę ze stanowiskiem twórców projektu kodeksu karnego, który zawiera przepis o stanie dopuszczalnego ryzyka w następującym sformułowaniu: „Nie popełnia przestępstwa, kto podejmuje czyn w granicach dopuszczalnego ryzyka ze względu na potrzeby życia społecznego, a w szczególności nauki, techniki lub sportu”.

Autor artykułu słusznie zarzuca takiemu sformułowaniu zbytnią ogólnikowość oraz położenie zbyt wielkiego nacisku na element normatywny (ocena dopuszczalności ryzyka), co w praktyce może prowadzić do najbardziej niepożądanych skutków.

Wnikliwe studium Gubińskiego zdaje się mieć zasadnicze znaczenie nie tylko dla prac kodyfikacyjnych, ale również — a może przede wszystkim — dla praktyki.

*

Problem w pewnym sensie bardzo zbliżony rozważa — tym razem z punktu widzenia stosunków obligacyjnych — Zygmunt Konrad Nowakowski w artykule pt. „Zobowiązanie rezultatu i starannego działania” („Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” nr 2/59).

Rozwój techniki i metod produkcji wprowadza do naszego życia coraz więcej czynności wysoce skomplikowanych, w których wiele elementów decydujących o ich powodzeniu jest w pewnym stopniu niezależnych od naszej wiedzy i woli. A zatem również osiągnięcie celu, do którego te czynności zmierzają, nie jest zbyt pewne. W takiej właśnie sytuacji jest np. lekarz podejmujący się skomplikowanej operacji, inżynier przystępujący do wprowadzenia ulepszonych systemu produkcji itp.

Tego rodzaju czynności związane są z elementem nieuchronnego ryzyka. Stwarza to szereg nowych problemów na gruncie norm prawa obligacyjnego i stosunków zobowiązaniowych.

Kogo powinny obciążać skutki niepowodzenia tego rodzaju czynności oraz szkody z nimi związane? Jak powinny się układać wzajemne stosunki stron przy tego rodzaju zobowiązaniach?

Dla rozstrzygnięcia tych zagadnień prawnicy powinni — zdaniem Autora — sięgnąć do nowych konstrukcji, nie znanych naszemu kodeksowi zobowiązań. Dotyczy to przede wszystkim problemu podziału zobowiązań ze względu na treść świadczenia. Podział przyjęty w art. 2 naszego k.z., wywodzący się z prawa rzymskiego, nie ma wielkiego praktycznego znaczenia.

„Wydaje się jednak — pisze Autor — że rozwój życia gospodarczego oraz mnożące się w jego ramach wypadki wykonania lub niewykonania zobowiązań oraz odpowiedzialności cywilnej — zmuszają nas do wprowadzenia jeszcze innego podziału zobowiązań ze względu na treść i cel świadczenia, a mianowicie do wprowadzenia podziału zobowiązań na: 1) zobowiązania rezultatu oraz 2) zobowiązania starannego działania”.

W pierwszym wypadku dłużnik zobowiązuje się doprowadzić do celu wskazanego przez zobowiązanie i odpowiada za brak rezultatu swoich działań. Przy umowach rezultatu wchodzi zazwyczaj w grę czynności proste, mało skomplikowane, gdzie wynik działania da się nie tylko z góry przewidzieć, ale jest zarazem — przy odpowiednich umiejętnościach — z całą pewnością osiągalny.

Jeśli rezultat nie został osiągnięty, dłużnik ponosi odpowiedzialność, chyba że niemożność uzyskania rezultatu powstała z przyczyny zewnętrznej, której nawet przy dołożeniu należytej staranności nie można się było oprzeć. Typową umową rezultatu jest umowa o dzieło.

Drugi rodzaj zobowiązań to zobowiązanie starannego działania. Dłużnik zobowiązuje się do działania według najlepszej wiedzy i woli, nie obiecuje jednak rezultatu. Zobowiązuje się tylko do starannego działania. Z zobowiązaniami tego rodzaju mamy do czynienia wtedy, gdy rezultat działania nie da się z góry przewidzieć, gdzie działanie zmierzające do celu jest skomplikowane, trudne do określenia. Typową umową starannego działania jest umowa zlecenia.

Ten proponowany przez Autora podział zobowiązań ma poważne znaczenie m.i. dla zasad odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania oraz dla ciężaru dowodu w procesach odszkodowawczych.

W wypadku zobowiązania starannego działania dłużnik obowiązany jest do zachowania reguł postępowania ustalonych w umowie lub określonych ustawowo. Dłużnik odpowiada tu tylko za szkodę wyrządzoną rozmyślnie albo tylko wtedy, gdy naruszył zasady właściwej staranności.

Inaczej kształtuje się zagadnienie odpowiedzialności w zobowiązaniach rezultatu. Nie wystarczy tutaj, by dłużnik wykazał, że nie naruszył w sposób zawiniony żadnej reguły postępowania zawartej w umowie, ustawie lub opartej na zasadach współżycia społecznego, lecz musi on udowodnić, że niedopełnienie zobowiązania nastąpiło z przyczyn, za które nie może ponosić odpowiedzialności.

W doktrynie i judykaturze ustalony jest pogląd, że w dziedzinie odpowiedzialności kontraktowej dowód braku winy ciąży na dłużniku w odróżnieniu od dziedziny deliktowej, gdzie dowód winy ciąży na poszkodowanym. Wyjątki od tej zasady dopuszczalne są tylko w wypadku ustawowego przerzucenia ciężaru dowodu.

Ta zasada — zdaniem Autora — jest słuszna tylko w stosunku do zobowiązań rezultatu.

Przy umowach, w których dłużnik zobowiązuje się do starannego działania, należy przyjąć, że za dłużnikiem przemawia domniemanie, iż podczas swego działania dołożył staranności wymaganej w danym stosunku prawnym. Dowód winy ciąży tu na wierzycielu, który będzie musiał udowodnić zły zamiar, niedbalstwo lub niedołożenie staranności wymaganej w danym stosunku prawnym przez dłużnika.

*

„Zastosowanie magnetofonu w postępowaniu śledczym” w świetle obowiązujących przepisów k.p.k. jest przedmiotem rozważań zamieszczonego w tym samym nrze „Ruchu Prawniczego i Ekonomicznego” artykułu **Andrzeja Szwarca**.

Problem ten, bardzo szeroko dziś dyskutowany w literaturze zachodnio-europejskiej i amerykańskiej, jest prawie zupełnie nowym zagadnieniem dla naszej judykatury i nauki prawa. Autor, omawiając stanowisko przedstawicieli zachodniej nauki prawa w tych kwestiach, stwierdza, że jedynie użycie zapisu magnetofonowego jako ewentualnego załącznika do protokołu przesłuchania czy rozprawy sądowej nie budzi poważniejszych wątpliwości. Nader kwestyjna natomiast jest sprawa dopuszczalności zapisu w postępowaniu śledczym bez wiedzy osoby, której wypowiedzi są nagrywane. Zresztą również sprawa dopuszczal-